
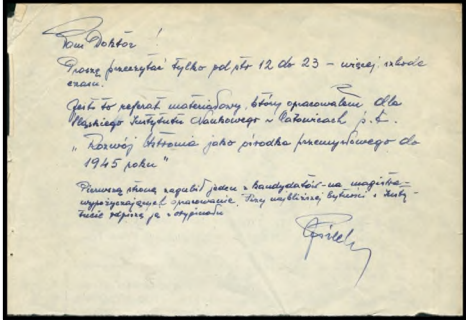


<p>Logotyp</p> 	<p>Nazwa instytucji</p> <p>Muzeum Ustrońskie</p>	
<p>Tytuł jednostki / publikacji / fotografii</p> <p>Rozwój Ustronia jako letniska i uzdrowiska</p>		
<p>Ilość stron oryginału</p> <p>59</p>	<p>Ilość skanów</p> <p>59</p>	<p>Liczba plików publikacji</p> <p>26</p>
<p>Autor</p> <p>Józef Pilch</p>	<p>Wydawnictwo / zakład fotograficzny</p> <p>Opracowanie w formie maszynopisu</p>	<p>Skan okładki</p> 
<p>Miejsce wydania</p> <p>Ustroń</p>	<p>Rok wydania / Data powstania</p> <p>1967</p>	
<p>Sygnatura</p> <p>---</p>	<p>Rodzaj zasobu (np. zdjęcie, czasopismo itp.)</p> <p>Maszynopis na luźnych kartach</p>	
<p>Wymiary (wys x szer)</p> <p>29x21 cm</p>	<p>Stan zachowania</p> <p>---</p>	<p>Charakterystyka skanowanego obiektu</p> <p>Opracowanie jest przekrojowym omówieniem dziejów Ustronia autorstwa wybitnego bibliofila i badacza Józefa Pilcha. Jest to pełna wersja referatu, przygotowanego dla Śląskiego Instytutu Naukowego w Katowicach. Jego skrócona treść opublikowana została w 2 tomie Pamiętnika Ustrońskiego, wydawanego przez Towarzystwo Miłośników Ustronia.</p>
<p>Hasła przedmiotowe (okres historyczny, postacie, miejsce)</p> <p>Śląsk Cieszyński, Ustroń, Cieszyn, Księstwo Cieszyńskie, Beskid Śląski, Józef Pilch, Jan Wantula, Franciszek Popiołek, Jura Gajdzica z Cisownicy, arcyksiężę Albrecht Sasko – Cieszyński, Emmerich Chroboczek, Wilhelm Schalbert</p>		
<p>Hasła tematyczne (np. miasto, przemysł, kuznia, letnicy itp.)</p> <p>Gospodarka pańszczyźniana w dawnym Ustroniu, dzieje hutnictwa w Ustroniu, demografia Ustronia w XVIII – XX w., życie społeczności wiejskiej na Śląsku Cieszyńskim, kolonia robotnicza w Hermanicach, papiernie w Ustroniu (Polana i Hermanice), sierociniec w Ustroniu, rozwój uzdrowiska, Hotel „Kuracyjny”, potok Gościradowiec, Zakład Kąpieli Borowinowych „Moorbad”, głodne roki na Śląsku Cieszyńskim, życie społeczno – kulturalne Ustronia, Czytelnia Katolicka, Kasyno Rolnicze, ruch robotniczy w Ustroniu, Ochotnicza Straż Pożarna w Ustroniu, Robotnicze Stowarzyszenie Kulturalno – Oświatowe „Sila” w Ustroniu</p>		
<p>Prawa autorskie</p> <p>---</p>		

Wam Doktor !

Pracę pisać tylko od str 12 do 23 - więcej, szkoda czasu.

Jest to referat materiałowy, który opracowałem dla
Polskiego Instytutu Naukowego w Katowicach p. t.

" Rozwój Katowic jako ośrodka przemysłowego do
1945 roku "

Pierwszą stronę zagubił jeden z kandydatów - na magistra -
wypisujących opracowanie. Przy najbliższej bytwinii i Insty-
tucie odpiarsz je i otypiwasz

Grill

"Ustroń Cieszyńska". Wreszcie Polska Akademia Umiejętności wyjaśniła, że Ustroń jest rodzaju męskiego a pochodzi od rzeczownika rodzaju nijakiego gdyż "przekształcenia rzeczowników rodzaju nijakiego w męskie w nazwach miejscowych jest zjawiskiem częstym. (Dziennik Zachodni nr 229 r.1949)

Rozwój osadnictwa w XVIII wieku.

W pierwszej połowie 18 tego stulecia zaczęły się już poważniej zaludnić stoki Beskidów i dalsza część Polany. Zaludniali je najczęściej chłopci uciekający przed uciskiem ze szlacheckiego Dólnego Ustronia. Zgłaszali się oni do urzędników książęcych z prośbą o przydział kawałka lasu, który po wykarczowaniu zmieniali na pole uprawne, albo też na łąki lub pastwiska. Wówczas też imigrowali na Śląsk z różnych stron pasterze szukający w Beskidach bezpieczeństwa przed najeżdżającymi na nich Turkami i Tatarami. Słowem szukali lepszych warunków bytu. (F. Popiołek, Beskid Śląski 1933 str.57)

Poza tym na górach i zboczach gór osiedlali się również ludzie wyznania ewangelickiego prześladowani na skutek ucisku religijnego, który nastąpił po zakończeniu wojny 30 letniej i przyjęciu zasady, że każdy książę może narzucać swoim podanym to wyznanie do którego on należy. W Księstwie cieszyńskim prowadzili kontrreformację Habsburgowie i ewangelicy uciekali przed prześladowaniami w góry i lasy, gdzie zostawiano ich więcej w spokoju. W tym też tkwi przyczyna, że w miejscowościach podgórskich większość ludności była, a nawet jeszcze obecnie jest wyznania ewangelickiego. (F. Popiołek, Historia osadnictwa w Beskidzie Śląskim 1939 str.60) Wyżej wymienieni osadnicy rozszerzyli w XVIII wieku na zboczach oklicznych gór gospodarstwa pasterskie, głównie hodowlę owiec i kóz i zaludniali t. zw. Górny Ustroń.

Życie na zalesionych stokach nie było łatwe. Trzeba było wyrąbywać lasy, wyrabiec ziemię, samemu budować chatę, a nawet bronić się przed zwierzyną czatującą na trzodę. Osiedleńców nazywano Wąsachami. Nazwa ta wywodzi się od włach lub wąsach co oznacza pasterz. O ciężkim życiu osiedleńców zamieszkałych na stokach gór dowiadujemy się z Gwiazdki Cieszyńskiej (1860- str.300) "Ci wąsasi byli dawniej książęcymi niewolnikami, a za używanie pastwisk książęcych powinni byli każdą dziesiątą sztukę trzody owczej oprócz innej daniny, księciun oddać".

Po zaludnieniu niższych stoków, poddani potrzebujący na pastwiska teremu zapuszczają się w głąb lasów należących do wsi Ustroń, się-

gają aż do szczytów i tworzą na nich gospodarstwa szlacheńskie. Wszyscy mieszkańcy Ustronia jako poddani książęcy byli zobowiązani do płacenia czynszów, które były uzależnione od wielkości gruntu. Był to czynsz gruntowy, należny księciu jako właścicielowi wszystkich gruntów użytkowanych przez chłopów. Nadto musieli dawać wszystkim, którzy posiadali grunta ekwiwalent za kury, gęsi, jaja, okupując się w ten sposób od dawania ich w naturze.

Na wszystkich jednak ciężki obowiązek odrabiania pańszczyzny od 1 do 3 dni tygodniowo na folwarkach książęcych, przy zwózce x drzewa z lasu (łącznie z końmi), przy polowaniu, rybołówstwie, a później przy robotach w hucie i. t. p. Od tych obowiązków można się było zwolnić przez złożenie pewnej opłaty pieniężnej w całości lub częściowo. (F. Popielek, Dzieje Śląska Austriackiego 1913 str. 380). Należy stwierdzić, że książę cieszyński, to nie tylko wielki obszar-
nik, ale pan życia i śmierci swoich poddanych. Chłop był całkowicie uzależniony od księcia i jego urzędników. Nie mógł on opuścić roli bez zgody pana, dzieci nie mogły być oddane do nauki czy rzemiosła, bo cała rodzina chłop^{ów}ka była do jego dyspozycji.

Zarząd dóbr książęcych nie zadowolili się opłatami, pańszczyzną - narzucił jeszcze na Ustron - jak na wszystkie gminy kameralne - kontyngent wódki, który poddani powinni wypić. Jeżeli nie potrafili wypić to musieli zapłacić za nią. Wszystkie wybudowane później karczmy były własnością księcia, czy komory cieszyńskiej.

Na skutek rewolucji w roku 1848 została zniesiona pańszczyzna, lecz książę cieszyński i jego ustrońscy słudzy nie kwapili się do rozpowszechnienia wieści o wstrząsach jakie przechodziła Europa w r. 1848. Chłopi prawdopodobnie nadal odrabiali pańszczyznę, a gdy wiadomość dotarła do Ustronia interweniowali u władz krajowych.

Cesarsko - Królewska Komisja w Cieszynie wystawiła tym chłopom tak zwane "wyroki" będące podstawą odmowy w odrabianiu pańszczyzny i ostatecznym załatwieniem sporów między księciem a osadnikami, w sprawie użytkowania ziemi. Charakterystycznym, że wyroki są drukowane i pisane w języku polskim. Wyrok (w posiadaniu autora) wystawiony na nazwisko Anny Pliata zamieszkała w Ustroniu Dolnym, wykazuje rodzaje danin z których patent zostaje zwolniony, i wymianę gruntu na pastwisko. Oto niektóre wyjątki z wspomnianego wyroku:

Główna katastralna: Ustron

Posiadłość umocowana: Cieszyńska komora

Od cesarsko królewskiej komisji obwodowej ustawionej dla uwolnienia od ciężaru gruntów we Cieszynie w Śląsku, było nad meldowaniem

prawo na to mającego pana Arcyksięcia Albrecht względem na wyżej wyrzeczonej, powinność mającyemu Anny Plinta należytej realności aż dotąd się znajdujących, ale podług ustawy od dnia 7 września 1848, także patentu od dnia 4 marca 1849 zniesionych i wykupić się mających czynności i danin wzajemnych czyniono ułożenie dnia 17 lipca 1850.

1/Wskutek tego mają do naznaczonej realności obciążonej dotąd przywiązane czynności i wzajemne daniny częścią darmo częścią płatnie przestać i mają być w publicznej księdze wymazane, i tak wypadają: (pisane ręcznie gotykiem)

a/ bezpłatnie: 2 fl. 30 kr. pańszczyńskiego platu

2 piasek dni w śniwie

1 sztuka ciężkiego zwozunku

b/ płatnie pod słusznym wynagrodzeniem:

2 fl. 18 kr. z gruntowego pańszczyńskiego platu

4 wachy przy dólniu ustrońskim folwarku

Za poszełek na dwie krowy bez platu obdzierzał gruntownik kens pola do własności na ustawiczne czasy od państwa".

Zycie mieszkańców Ustronia po zniesieniu pańszczyzny oraz na skutek rozwijającego się przemysłu i przyjeżdżających kuracjuszy kształtowało się trochę lepiej. Ludność wzrasta ilościowo, rozpowszechnia się budownictwo i podnosi się jej świadomość społeczna a z kłęk kolei narodowa.

Początki ustrońskiego ośrodka hutniczego.

Podłoże geologiczne Ustronia składające się z piaskowców łupkowych posiadać liczne wtkładki rud żelaznych. Rudy te chociaż zawierały zaledwie 16 do 20 procent żelaza a reszta to zanieczyszczenia, stały się podstawą przemysłu żelazno-hutniczego w Ustroniu. (Książkiewicz, Zarys geologii Śląska 1936 str. 46-48) Otóż jak nie mamy dokumentów o powstaniu wsi, tak samo trudno stwierdzić kto i kiedy wyszukał złoża rudy i miał pierwszą kuźnię w Ustroniu. Prawdopodobnie wytopianie rudy odbywało się tutaj w jakiś prymitywny sposób i kuźno przedmioty do własnego użytku. Już Walenty Bożdzieński w swoim "Oficiena Ferraria" wspomina o Jurgu Kleparskim, którego sprowadzono z cieszyńskiego. Z tego by wynikało że na Śląsku Cieszyńskim i prawdopodobnie w Ustroniu, w którym znajdowały się złoża rudy żelaznej, prowadzono przetop i kuźnictwo.

Głównym założycielem przemysłu hutniczego w Ustroniu był książę cieszyński Albert, syn króla polskiego Augusta III, żonaty z córką cesarzowej Marii Teresy. Otrzymał on ze swoją żoną dobra

na Śląsku Przejęte po dawnych Piastach cieszyńskich, /Buzek Karol, Beskid Śląski 1931 str. 145/ i z kapitałów wyciśniętych ze swoich dóbr przez wyzysk, zakładał książę zakłady Przemysłowe. Korzystając z tego, że w Ustroniu znajdowała się ruda żelazna założył tutaj hutę. Prawdopodobnie drugim powodem założenia huty mógło być oderwanie po długiej wojnie od Austrii Przemysłu górnośląskiego, potrzebne do prowadzenia wojen. Ażeby tą stratę wyrównać, założono hutę w Ustroniu.

Gdy badania fachowców dokonane około roku 1770 ujawniły w Ustroniu złoża rudy przystąpiono do eksploatacji. W r. 1772 wybudowano pierwszy prymitywny piec (na miejscu obecnej szkoły przemysłowej) i w tym roku zaczęto wytapiać rudę. Warto wspomnieć, że o umiejscowieniu przemysłu hutniczego w Ustroniu zdecydowały wówczas grube lasy bukowe potrzebne do produkcji węgla kamiennego. Równocześnie, a raczej przed samym rozpoczęciem budowy huty, książę częściowo rozparcelował folwarki znajdujące się na terenie Ustronia. Dzięki temu powstało około 70 gospodarstw, które oprócz podatków państwowych płaciły księciu czynsz gruntowy, uskutoczniały daniny w naturze i robociźnie, czyli pańszczyznę potrzebną przy robotach w hucie, a raczej przy jej budowie. Ponadto książę Albert uzyskał z częściowej parcelacji folwarków 66 tysięcy florenów austriackich, które również przyczyniły się do rozbudowy huty. (J. Wantuła, Karty z dziejów ludu Sl. Ciesz. 1954 str. 174)

Rudy kopali jako poddani w formie odrabiania pańszczyzny w miejscach dowolnych, nawet na polach chłopskich. Rudę kopano w tak zw. sztolniach położonych w pobliżu (znajdującego się obecnie po Równicy) źródła żelaznego, w Górkach, pod Jelenią, a nawet w Cisownicy i Lesznej. Sztolnia to poprostu studnia z wałem i korbą zwaną przez ówczesnych "rympożem", którym wyciągano z ziemi rudę. W niektórych miejscach sztolnia miała wąwozy i zabudowane ganki, którymi wywożono rudę. Ten sposób wydobywania rudy przetrzymał się prawie przez cały XIX wiek. Z relacji pisarza ludowego Jana Wantuły z Goji wynika, że gdy on pasając jako dziecko (urodz. 1877) widział i pamiętał jeszcze rudziarzy pracujących w sztolni pod Jelenią, którzy wywozili taczkami i układali w stosy czerwoną rudę.

Do połowy XIX wieku rudę kopali poddani w charakterze odrabiania pańszczyzny na polach i pastwiskach chłopskich przez co

niszczyli je a otrzymanie odszkodowania było niesłychanie trudne. W r. 1836 zaczęto w Cisownicy wydobywać rudę na gruncie Puczkę, który wykazał, że grunt jest jego własnością i żąda odszkodowania po półtora grosza za jeden kubeł wydobytej rudy. Jak nie dostał odszkodowania przestał odwozić rudę do Ustronia. (F. Popiołek, Dzieje hutnictwa na ziemiach polskich 1947 str. 45). W hucie również pracowali poddani tytułem pańszczyzny, tu jedna k musiano im płacić, bo nie mieliby z czego żyć. Zarobki były jednak minimalne. Tak jak chłop był przywiązany do gruntu, tak robotnik był przykuty do fabryki. Nie mógł on bez zgody właściciela przenieść się z jednej fabryki do drugiej należącej nawet do tego samego właściciela. Jeżeli robotnik się opierał oddawano go władzom wojskowym i musiał iść do wojska na długie lata. Służba wojskowa za cesarza Karola trwała nawet 12 lat.

Pierwsi rudziarze zostali zwierzbowani ze Szwacji, ale w niedługim czasie i prawie równocześnie z nimi z miejscowych się wyrabiali się rudziarze, którzy sami dawali sobie radę.

Ślady po pozostałych w Ustroniu sztolniach można jeszcze dzisiaj zobaczyć w pobliżu źródła żelaznego na Zawodziu i w pobliżu kamieniołomu Hławiczka.

Pierwszy wielki piec służący do przetapiania rudy obsługiwali w jego początkach robotnicy sprowadzeni z Niemiec lub Szwacji. Tak samo jak przy rudziarzach, tak i przy robotach w obsłudze wielkiego pieca miejscowi robotnicy nabierali wprawy i z pomocników stawali się fachowcami, szmelcierzami samodzielnie obskującymi piec. Najlepszymi szmelcierzami w latach 1850-1855 byli zdolni ustroniacy Sztwiertnia i Smuda. (Rel. Wantuży)

Przemysł ustroniński zaczął się dosyć szybko rozwijać. Po ośmiu latach pracy pierwszego pieca t.j. w r. 1780 wybudowano na miejscu obecnej Kuźni pierwszą kuźnię nazwaną hamrem Adama. W kilka lat później wybudowano obok wielkiego pieca kuźnię Jana a w r. 1820 kuźnię Alberta i odlewnię.

W późniejszych latach wybudowano w pobliżu obecnego nadleśnictwa kuźnię zwaną Krystyna, wybudowano również różne zakłady pomocnicze.

Ruta rozwijała się bardzo dobrze przynosiła właścicielowi korzyści i z tego powodu rozszerzono produkcję. Z początkiem XIX wieku założono gwoździarnię, kotłarnię, odlewnię a nawet ludwisarstwo. O rozwoju hut najlepiej powie nam obrót handlowy, który przedsta-

wia się następująco: w roku 1836 sprzedano wyrobów za 39.875 florenów austriackich a w roku 1863 - 496.142. (J. Wantuża, Karty z dziejów.... str.207-209.

kształtowanie się liczby ludności Ustronia, okolicy i rozwój osadnictwa.

Trudno zebrać dokładne dane odnoszące się do liczby ludności Ustronia w XVIII stuleciu. Dane jakie wykorzystano z różnych źródeł są trochę orientacyjne. Dopiero dane od r. 1800 są dokładne. Do roku 1770 czyli do czasu rozparcelowania folwarków przyrost ludności był nieduży. Natomiast po założeniu i rozbudowie hut, trzeba było rąk do pracy i też Ustron zaczął się w tym czasie rozwijać i liczba ludności zaczęła poważnie wzrastać. Kiedy w r. 1750 ma być w Ustroniu 116 budynków i około 1000 mieszkańców to w roku 1880 było 411 budynków i ponad 4000 mieszkańców, a w tym w samym przemyśle hutniczym zatrudnionych było około 1000 robotników.

Liczba ludności w poszczególnych latach przedstawia się następująco: (Special Orts Repertorium von Schlesien Wien 1885, detto 1894, Gemeindelexikon von Schlesien Bearbeitet auf Grund des Ergebnisse der Volkszählung von 31 Dezember 1910, Archiwum M.R.N. w Ustroniu, oraz opracowania sekretarza gminy Jerzego Lazara).

Rok	Ilość budynków	Ilość mieszkańców (w tym) mężczyzn kobiet	
1800 1892	68		
1755	116		
1800	204	1675	
1820		2945	
1840	218	2200	
1870		4217	
1880	411	4334	2109 2225
1890	450	4405	2079 2326
1900	479	4658	2189 2469
1910	507	4265	2008 2257
1931		4581	
1946		4999	

Wzrost ludności spowodowały z jednej strony imigracja fachowców, których zaczęto sprowadzać do Ustronia, a z drugiej strony przyprowadzali się do Ustronia w którym otrzymywali zatrudnienie mieszkańcy sąsiadujących wsi. W związku z rozwojem przemysłu do Ustronia przybyła też pewna ilość żydów, zajmujących się przeważnie

przeważnie handlem i częściowo drobnym przemysłem, ludność Ustronia, która do roku 1770 zajmowała się tylko pasterstwem i rolnictwem, zaczyna częściowo przechodzić do pracy w hutach i dotychczasowa miejscowość rolnicza zaczyna nabierać charakteru rolniczo-przemysłowego.

Dlatego, że na czele hut stanęli obcokrajowcy sprowadzeni przez arcyksiążęcą komorę cieszyńską, oraz imigracja fachowców z wpły-
nęły na zróżnicowanie mieszkańców pod względem narodowym. Obcokra-
jowcy zaczęli obejmować posesje majstrów, kierowników a miejscowi
ludzie pełnili w hucie tylko obowiązkową, robocizną. Według wykazu
z r. 1839 było 25 ustroniaków przydzielonych do robót w hucie, któ-
rzy pełnili w niej robocizną tak konną jak i pieszą, a 70 którzy
byli zobowiązani do roboty tylko ręcznej. (F. Popiołek, Zaranie Sl.
1935 str. 202).

Na wzrost ludności wpływał również przyrost naturalny. Według zesta-
tawienia sporządzonego za pierwsze dziesięciolecie XX stulecia
t.j. lat 1900-1910 urodziło się w Ustroniu 1590 dzieci żywych, a
umarło 1050, a zatem przyrost naturalny wynosił 540. (Według zest.
metryk i zgonów).

Spadek mieszkańców jaki daje się zauważyć w pierwszych latach XX
stulecia spowodowany został tylko przeniesieniem pewnych obiektów
przemysłowych do Trzyńca, Lipin, Witkowie łącznie z pracownikami,
jako też emigracja ludzi za pracą.

Zmiana struktury ludności i przeobrażenia krajobrazu.

Przemysł ustroniński wywarł poważny wpływ na rozwój miejscowości,
zmienił częściowo charakter wsi, strukturę zatrudnienia ludności
i w poważnym stopniu wpłynął na wygląd miejscowości. Najpierw lud-
ność odrabiała obowiązkowo w hutach pańszczyznę zamiast na roli,
ale po roku 1848 po tak zwanej Wiośnie Ludów i uzyskaniu pewnych
wzobód obywatelskich ludzie dobrowolnie mogli zgłaszać się do
pracy w przemyśle. Zarząd dóbr arcyksiążęcych, który po pewnym cza-
sie zaczął odczuwać ^{brak} ręk do pracy w hutach zaczął ograniczać miesz-
kańcom pasterstwo i hodowlę bydła, która zwłaszcza w górach stano-
wiła główne źródło utrzymania chłopów. Zamykał księżę przed nimi
lasy i tereny na gospodarke szlacheńską, zmuszając ich w ten spo-
sób do oglądania się za innymi źródłami utrzymania jak siebie
tak i swych rodzin. Chociaż nie byli prawie przykuć do przedsię-
biorstwa jak przedtem do roli, ale ponieważ wszystkie zakłady prze-
mysłowe były własnością księcia, wyszukanie lepszego miejsca pracy

było prawie niemożliwe.

Pomimo wyżej wspomnianego nacisku i zaprzęgnięcia w hucie przygniatającej większości ustroniaków i nawet mieszkańców sąsiadujących wsi to jest Hermanie, Lipowca, Coleszowa i Cisownicy, huta stale cierpiąca na brak pracowników, przede wszystkim robotników kwalifikowanych.

Właśnie gdy nadeszły okresy w których gospodarstwo rolne nie dawało dostatecznego utrzymania, zwłaszcza gdy obciążono góralom na rzecz komory grunta i pastwiska leśne, a jeszcze więcej gdy ludność nawiedziły lata głodu, ludność zaczęła się więcej garnąć do pracy w zakładach habsburskich choć w warunkach dosyć ciężkich. W latach 1810 a jeszcze więcej po roku 1845 nastąpił na Śląsku taki głód, że ludzie ginęli masami i wtedy gotowi przyjąć każdą pracę dającą choćby minimalny zarobek.

Zatrudnieni w hucie szukali mieszkania w pobliżu miejsca pracy. To wpłynęło, że Ustron zaczął się rozbudowywać i zmieniać swoją szatę zewnętrzną. Kiedy przemysł zaczął się coraz intensywniej rozwijać i coraz więcej odczuwano brak mieszkań dla pracowników, komora cieszyńska rozpoczęła budowę mieszkań w kilku miejscach Ustronia. Na budowę mieszkań dla pracowników przeznaczono większą część pola arcyksiążęcego w Hermanicach obok drogi do tak zwanego Kidonia. W roku 1870 (wg. Entstehung und Entwicklung des Gemeinde Harmanitz) rozpoczęto na wspomnianej parceli budowę kolonii robotniczej. W roku 1898 zakończono budowę ostatniego domu w kolonii robotniczej w Hermanicach. Pomimo, że komora cieszyńska nie troszczyła się o podniesienie poziomu wykształcenia, to jednak rozumiała, że łatwiej jest w przemyśle mieć robotników posiadających przynajmniej minimum wykształcenia ogólnego. Dlatego też w kolonii robotniczej komora wybudowała w roku 1874 jednoklasową szkołę dla dzieci pracowników huty. Kolonia robotnicza w Hermanicach składała się z 20 domów w których zamieszkało 80 rodzin i bezpośrednio po wprowadzeniu się w roku 1898 ostatniej rodziny w kolonii zamieszkiwało w tym roku 382 osób. Każdy mieszkaniec otrzymał mały ogródek i za pewną opłatą dzierżawną "ćwierć jocha" pola. W kolonii robotniczej w Hermanicach huta wybudowała małego szpitala i kostnicę. W XX tym wieku nowy właściciel huty szpitala przerobił na mieszkanie a kostnicę zamieniono na przechowalnię wozu pogrzebowego.

W tych latach fabryka również wybudowała drugą kolonię obok dworca kolejowego nazwaną Fenedyk składającą się z 4 domów a w każ -

dym domu 4 małe mieszkania. Budowa prymitywnych domów sypialnych, czy też kolonii robotniczych z małymi mieszkaniami miało na celu zupełne uzależnienie robotnika od właściciela huty. Oprócz kolonii robotniczych huta wybudowała jeszcze w Ustroniu kilka domów murowanych w których zamieszkałi urzędnicy i częściowe robotnicy.

Należy bezsprzecznie stwierdzić, że częściowa zmiana struktury ludności, wygląd i pewne przeobrażenie Ustronia spowodował przemysł. Na pięknej miejscowości zabudowaną małymi domkami, wyrosły zakłady przemysłowe z wysokimi kominami, wybudowano kilka domów mieszkalnych, a najwięcej domków wybudowali chłope - robotnicy t. zn. mieszkańcy, którzy posiadali kawałek gruntu i równocześnie byli zatrudnieni w hucie.

Inne przejawy działalności przemysłowej w Ustroniu i okolicy.

Ludność ustronńska poza uprawą roli, pasterstwem zajmowała się bardzo poważnie tkactwem. Zajęcie tkaczy było w niektórych rodzinach dziedzicznym, przechodziło z ojca na syna. Len uprawiano na polach ustronńskich, przede wszystkim na dolnych stokach gór. Kobiety zajmowały się hodowlą i sprzątaniami dojrzającego lnu z pola oraz miedleniem i przędzeniem, a mężczyźni na specjalnych warsztatach robili płótno. Surowe płótno wywożono na Zaolzie (wioska Łąki), gdzie go bielono na rozległych łąkach. Część płótna używano do szycia bielizny, oraz spodni zwanych "płócionki", a ładnie wybielone płótno sprzedawano. Odbiercami byli kupcy wędrowni, oraz żydzi. Nieco później rzemiosło tkackie zostało udoskonalenie w sensie produkcji z wełny owczej sukna wałaskiego. Surowiec w postaci wełny do produkcji dostarczały sąsiedzi z Czanterii i Równicy. Dopiero po rozwinięciu się przemysłu tkackiego w Bielsku rzemieślnicy ustronscy zaczęli likwidować swoje warsztaty.

Prowadzono również małe warsztaty garbarskie. Skóry z bydła, z trzody chlewnej garbowano na miejscu i one służyły do produkcji "krypców" w których do lat 50 tych ubiegłego stulecia prawie cała miejscowa ludność chodziła. Znowu robotnicy zatrudnieni w hucie, chodzili do pracy w "pantoflach" (relacja Lazara, Wantuły) składających się z drewnianej podeszwy z przodu obitej skórą.

Dzięki wyżej wymienionej działalności przemysłowej miejscowa ludność jak również robotnicy zatrudnieni w hucie byli w dużej mierze samowystarczalni jeżeli chodzi o odzież roboczą, oraz obuwie.

Rozwijający się przemysł ustroniński potrzebował dużo drzewa opałowego do produkcji węgla i zaczęto z tego powodu zalesiać pastwiska szkaśnicze. Młazze w których wypalano węgiel drzewny umiejscowiono w Ustroniu w miejscu gdzie później powstało targowisko. (Protokół z pos. Wydz. Gmin. z dn. 28. I. 1901) Około roku 1820 rozpoczęto produkcję węgla drzewnego w Hermanicach naprzeciw zakładu papierniczego. Przygotowano tam spław na Wiśle (Die Entstehung u. Ent. des Gemeinde Hermanitz). Po kilku latach zlikwidowano młazze w Hermanicach i przeniesiono produkcję węgla drzewnego do Ustronia na Zawodzie.

Obok przemysłu hutniczego i produkcji węgla do najwyższej rozwiniętych należał przemysł tartaczny i stolarski. W Ustroniu i w Hermanicach znajdowały się 4 tartaki poruszane wodą. Tartaki utrzymały się albo też przeszły na własność indywidualną.

Na Polanie własnością księcia była fabryka papieru, która produkowała dobry gatunek papieru ze specjalnym znakiem wodnym. (Buzek Karol, Rudażelazna w Śląskich Beskidach i jej znaczenie dla kraju, Beskid Śląski 1931) W roku 1837 książę przebudował papiernię na kuźnię Teresa, gdzie do dnia dzisiejszego jeszcze nazywają "do papierni". Po likwidacji papierni na Polanie została zorganizowana w następnym roku 1838 papiernia w Hermanicach. Została ona (wg. Die Entstehung und Entwicklung des Gemeinde Hermanitz) założona przez ówczesnego papiernika Józefa Wojkowskiego zatrudnionego w charakterze majstra w byłej papierni arcyksiążęcej na Polanie. Budowa tego zakładu była połączona z różnymi trudnościami a przede wszystkim spowodowaną siłą wodnej. Dlatego Wojkowski nie zakończył całkowicie budowy. Przekazał ją doświadczonemu papiernikowi Janowi Koziełowi, który właśnie wrócił z praktyki i podróży handlowej. Wspomniany Jan Kozieł wykończył, a raczej zupełnie przebudował i unowocześnił zakład i doprowadził nowy rów wodny. Początkowo rozpoczęto produkcję papieru do pisanie. W latach późniejszych to jest około roku 1850 zaczęto produkować tektury, papiery filtracyjne a nawet papę. Była to pierwsza fabryka papy na Śląsku Cieszyńskim. Kiedy konkurencja i industrializacja przemysłu papierniczego zaczęła wypierać przemysł ręczny jaki był w Hermanicach zaprzestano produkcję papieru do pisanie. Po śmierci właściciela w r. 1874 zakład przeszedł na spadkobierców tego samego nazwiska. Prowadził on dalej zakład, który z pewnymi przerwami był czynny aż do roku 1930.

Jak młoty w kuźniach arcyksiążących, tak w tartakach, papierniach tak w dwóch młynach (jeden w Ustroniu, drugi w Hermanicach) były poruszane za pomocą siły wodnej, a w warsztatach pomocniczych pracowano przeważnie ręcznie. W przemyśle spożywczym został uruchomiony browar w Ustroniu, a następnie palarnia wódki i spirytusu w Hermanicach. W roku 1880 palarnia w Hermanicach została wyposażona w nowoczesną maszynę parową. Wy mieniona maszyna została zniszczona z powodu eksplozji jako nastąpiła w roku 1909. W następnym roku to jest 1910 palarnię odbudowano i rozpoczęto znowu produkcję, która jednak została ostatecznie zlikwidowana w czasie pierwszej wojny światowej. (Die Entwicklung und Entstehung des Gemeinde Hermanitz)

Ta drobna działalność przemysłowa była prowadzona przez ludzi znanych z rzetelności i skuratności i wyroby były dobre. Dlatego sukno i płótno były wywożone na inne tereny a z stamtąd przywożono sól, tytoń, kukurydzę, czy w latach późniejszych surowce dla hut hut. Takim furmanem i handlowcem był znany chłopski pamiętnikarz z pierwszych lat dziewiętnastego stulecia Jura Gajdzica z Cisownicy.

Ustron jako letnisko i uzdrowisko.

Nieprzeciętną rolę w życiu gospodarczym Ustronia - którą można umiejscowić narówni z przemysłem - odegrały kąpiele i kuracje serwatkowe i letnicy, dzięki którym Ustron stał się pierwszą miejscowością klimatycznie - uzdrowiskową na Śląsku Cieszyńskim. Najpierw wypłynął na widownię z racji kuracji serwatkowych. Serwatka owcza zwana przez miejscowych żętycą jest produktem z mleka owczego, zwanym na Śląsku Cieszyńskim malką. Pewien wpływ gości do Ustronia dał się już zauważyć w pierwszej połowie osiemnastego stulecia, w którym już zauważyło się brak pomieszczeń dla kuracjuszy. Zajęto nawet sierociniec zwany "Orphanotrophy", potrzebny do zakwaterowania przyjezdnych. Na dowód tego posiadamy list prezesa Komisji Religijnej w Cieszynie z r. 1754, który w przekładzie brzmi następująco: (Zahradnik, Kronika Śląska Cieszyńskiego 1932 str. 126) "Wielce szanowny Biskupi Komisarzu! Ponieważ Cesarsko - Królewskiej Reprezentacji i Komercjo doszło do wiadomości, że niektórzy chcący się podjąć kuracji serwatką biorą mieszkanie w budyńku Orphanotrophy i tu oni zamieszkać przebywają przez pewien czas. Jednakoweż w należytem rozważeniu, że ten sierociniec przez Jej Cesarską Mość jedynie dla sierot i dla żadnego innego użytku, najmniej dla kogoś innego wygo-

dy zbudowany i wyposażony zestaw i ten też według ówczesnych sprawozdań jest sierotami napełniony. W ślad tego więc rozkazujemy ks. Misionario na miejscu in contineti dać sobie zależeć należy - cie taki najwyższy objaw i staranie mieć polecane nikomu - i żeby to już nawet mógł być pod jego odpowiedzialnością, nie zezwolić na wjazd lub mieszkanie in episc sedibus orphanotrophii w Ustroniu, oraz wszystkich oddalić, nie będących sierotami.

Cieszyn 9-go Juni 1754. (-) Jozef Gotschałkowski - Praeses"

Kuracjuszy nęciły prawdopodobnie również uroczyska ^{zbocza} górskie, na których tu i ówdzie wśród lasów znajdują się polany zarosłe trawą i tam ustroniacy prowadzili gospodarstwa pastwiskowe zwane sałasami. W roku 1778 już 39 ustroniaków należało do sałaszy umiejscowionych na okolicznych górach, w których wypasano około 1500 owiec (Biblioteka Warszawska 1850 zestyt III str. 421). Największe sałasze znajdowały się na Czantorii i Równicy i one dostarczały kuracjuszom ustronińskim świeżej mulki zwanej również żętycą. W Bibliotece warszawskiej, zwiedzający Śląsk Cieszyński Ludwik Zeiszner pisze, że "... Na wierzchu Czantorii rozciąga się obszerna i trawiasta równina, kilka sałasów na niej stojących dostarcza codziennie gościom ustronińskim świeżej żętycy mającej nader zbawienne własności".

Drugim powodem napływu gości do Ustronia to kąpiele żuźlowe. Właściwości lecznicze kąpiele żuźlowych mieliśmy odkryć podobno sami robotnicy zatrudnieni przy obsłudze wielkiego pieca, ~~które~~ a to przy ogrzewaniu żużla, wody do mycia. Rozżarzony żużel jako produkt uboczny wielkiego pieca wrzucano do zimnej wody przez co nie tylko ją ogrzewał, ale równocześnie dodawał jej pewnych związków siarkowych pochodzących z rozpuszczonych w wodzie składników żużla. Pok kąpili odczuwali robotnicy pewną ulgę jeżeli cierpieli na bóle reumatyczne. Jeden z zarządców huty - jak podaje Jan Wentuła dowiedziawszy się o leczniczych właściwościach wody ogrzewanej żużlem wybudował budkę umieścić w niej wannę, którą napełniano wodą. Następnie ogrzano ją gorącymi żużlami i tutaj za pewną opłatą mogli się kąpać chorzy mieszkańcy Kuracji Ustronia, oraz przyjezdni kuracjusze.

Więść o cudownych właściwościach leczniczych prędko się roznieśliła nawet poza teren Śląska i to stało się powodem większego napływu, nawet z dalekich stron gości. Początkowo ludzie zabierali żarzący żużel do domów, gdzie urządzali sobie kąpiele w różnych

drewnianych naczyń i wannach. Ponieważ zbieranie źródeł z zakładu przeszkadzało nieco przy obsłudze wielkiego pieca, jak również mogło dać możność pewnego zarobku od kuracjuszy, ~~zwykły~~ sprytny zarządca huty zabronił zbierania źródeł do domu. Krok ten motywował możliwością pożarów, które też się nieraz trafiały. Na wskutek wzrostu ilości przybywających kuracjuszy wybudował książę Albert około r. 1802 duży dom zdrojowy z kąpielnicami tuż obok wielkiego pieca, (obecny Hotel Kuracyjny) na którym została umieszczona tablica z łacińskim napisem "Reginus Hans Princeps Albertus Struerat Aedem Ut Vistovi Ingillie Restituente Agvis Viers HOCMI" , który w tłumaczeniu brzmi: mniej więcej następująco: Królewski książę Albert wybudował ten dom, aby przywracał gorącą wodą zdrowie wędrowcowi. (Chrobotzek, Geschichtliches über die Entstehung und Entwicklung des Ortes Ustron str. 4-5) Napis ten utrzymał się na tym budynku przez przeszło 100 lat. Został on usunięty przez nowych nabywców przy remoncie, przed pierwszą wojną światową około roku 1910. Nowi nabywcy nie uszanowali tego zabytku historycznego, płyta została potłuczona i ślad po niej zaginął.

Ten dom zdrojowy był w czasie kilku wojen jakie Śląsk Cieszyński przechodził przeznaczony na różne cele. W czasie kampanii napoleońskiej musiał być oddany na kwaterę przemarszerowującym oddziałom wojskowym. Prawdopodobnie w r. 1812 zajmowali go Francuzi o których wspomina Jura Gajdzica z Cisownicy w swoim pamiętniku. W czasie odwrotu francuskiego w domu zdrojowym kwatrowała armia rosyjska. Rosjanie urządzili tam gospodę nazwali ją "Traktir" i od tego czasu miejscowa ludność Hotek Kuracyjny nazywa ~~ją~~ również "do traktyrni". Wprowadzenie przez wojska rosyjskie do domu zdrojowego gospody przyniosło komercyjnie zyski. Dlatego już gospoda pozostała i uszczupliła działalność kąpielową. Książę zlikwidował kąpielnicę na parterze budując nowe obok domu zdrojowego. Kąpiele źródlane i kuracje serwatkowe rozstawiły mały niepokojny Ustron szeroko, nawet poza granice monarchii austriacko-węgierskiej, czego dowodem są kuracjusze z Prus, a nawet Rosji (było Królestwo Polskie). Trzeba zaznaczyć, nie było jeszcze połączenia kolejowego a drogi na skutek transportu konnego związanego z prowadzeniem huty były okropnie zniszczone.

Na skutek rozwoju Ustronia spowodowanego z jednej strony przemysłem a z drugiej przyjazdem kuracjuszy osiedliło się w Ustroniu

sporo obcych by handlować, szynkować, prowadzić rzemiosło, to nie-
raz przyjechał na jakiś czas lekarz lub podróżnik, czy też pisarz
notujący chociaż w skrócie życie miejscowości.

Rozwijało się również pewne życie kulturalne z uzewnętrzniające
się w organizacji i występach kołeli hutniczej, która między la-
tami 1840 - 1870 stała na wysokim poziomie. Wspomniana kapela u-
piększała i uprzyjemniała kuracjuszom pobyt w Ustroniu.

W r. 1867 dokonano w domu zdrojowym pewnej przebudowy i dorobiono
salę na zbiorowe posiłki i na zabawy, a w roku 1868 dobudowano za
kaszienkami specjalną halę do picia serwatki. W celu uprzyjemnie-
nia pobytu i wygody dla kuracjuszy założono około roku 1870 obok
Domu Zdrojowego park, który po dzień dzisiejszy ^{jest} miejscem spaceru
i wypoczynku. (F. Zahradnik, Kron. Śląska Ciesz. 1932 str. 126, 127)

O znaczeniu letniska i uzdrowiska ustreńskiego pisze Gwiazdka
Cieszyńska w artykule p. t. "Wycieczka do Wisły" (rocz. 1857 str. 268)
następująco: Dobrą, bitą, drogą z kopa do kopa jak pod górą,
okurzeni pyłem z żużli żelaznych, którymi ^{lo} drogę tę wysypano przyby-
wamy do Ustronia. Miejsce targowe znanego z kąpeli żelaznej i
fabryki żelaza. Miejsce to położone na samym podnóżu gór na pra-
wym brzegu srebrzystej Wisły jest jak wszystkie nasze wsie roz-
trzęsione, mając na niłę w obwodzie. Piękne kościółki, wielkie bu-
dowle fabryczne, nędzne chaty drewniane i domy murowane pomiędzy
ogrodami, polami przedstawiając się w pstrej mieszaninie. Otóż jes-
teśmy gdzie dla zdrowego powietrza, picia żelazcy i używanie ką-
peli z żużli rocznie do 500 osób z bliższą i dalszą przybywa,
bądź aby ciężu światłom przywrócić, bądź aby od trudów życia
odpocząć. Ustroń nie należy do miejsc kąpielowych, do których się
na zabawy jeździ. Oprócz oklicy pięknej, skromnego salonu drugoś-
ci kąpielowych, trakcierni zwyczajnej i muzyki górniczej nie po-
siada nic coby szczególnej wzmianki być godnym. Jest nawet brak
wygodnych pomieszczeń. Wszelako przyjaciela natury znajdują tu nie-
jedną przyjemność jakiej mieszkaniem równin nie zna."

Przyjeźdźni najbardziej wpływali, że Ustroń przybierał powoli ob-
licze metamorfozy. Ludzie robili lub zakupywali meble, okna
zaczynają ozdabiać firankami, dzieci które dotychczas najmniej do
szóstego roku życia chodziły tylko w koszulkach, zaczęto już lepiej
ubierać. Hutnictwo mimo różnych momentów było dla ludności dobrodzie-
jstwem, do czego przyczyniali się jeszcze przyjeźdźni kuracjusze.
Jeżeli w roku 1840 było tutaj 218 domów i 2.200 mieszkańców, to
40 lat później było już 411 domów i 4334 mieszkańców.

Do rozwoju uzdrowiska przyczynił się również ówczesny samorząd Gminny, który jak wynika z protokołu z posiedzenia Wydziału Gminnego z dnia 6.I.1861 ustawiono do preliminarza budżetowego "dla dochozera, który miał być powołany w porozumieniu ze Spółką, miasto 150 florenów 300 fl. reńskich."

Z inicjatywy gminy założono w r. 1875 Spółkę Akcyjną p.t. "Zródło Wisły" mającą za zadanie rozszerzyć, rozbudować i zapropagować uzdrowisko. Spółka ta wybudowała drugi hotel nazwany dzisiaj "Hotel Beskid", powiększając ilość pomieszczeń dla kuretuszy. Około nowo wybudowanego hotelu założono duży ogród - park na spacer i odpoczynek dla kuretuszy. Ówczesne władze gminne postanowiły na stałe wprowadzić do Ustronia lekarza, i stworzyć mu dogodne warunki pracy. W protokole Wydziału Gminnego z dnia 3.IV.1881 czytamy: "Gmina nabędzie na własne koszty rekwizyta potrzebne do sprzedawania śrótycy. Będzie zobowiązany (doktor doc. J.P.) leczyć ubogich bezpłatnie i obchodzić się z chorymi kagańnie. Z zysku, który przyniesie sprzedawanie śrótycy będzie pobierał lekarz 2/3 części, 3 cte część zysku spłynie do kasy gminnej na cele kąpielowe. Urząd gminny podejmie czyli poczyni odpowiednie kroki, aby utworzony został osobny gminny zakład kąpielowy. Tak zwana "Kurtaksa" upłynie do kasy gminnej na cele kąpielowego zakładu."

W Gwiazdce Cieszyńskiej r. 1888 umieszczono następującą notatkę: "Gmina Ustroń starając się usilnie o utrzymanie sławy swego zakładu kąpielowego powołała nowego lekarza dr. Józefa Tarchalskiego z Krakowa, który w Ustroniu osiadł i z początkiem maja rozpoczął kierownictwo zakładu kąpielowego". Poprzednio lekarze pracowali tylko w okresie sezonu przyjeżdżając do Ustronia w ustalone dni każdego tygodnia.

Najlepszym dowodem ustrońskiego uzdrowiska jest fakt, że Rząd Królewski zarządzeniem z dnia 18.IX.1882 zatwierdził Ustroń jako uzdrowisko, oraz zatwierdził Komisję Zdrojową i cesarsko - królewskiego inspektora. (F. Zahradnik, Kronika 1. Ciesz. 1932 str. 126 i 127) O zainteresowaniu i trosce władz gminnych o uzdrowisko, świadczy fakt, że w roku 1881 aż na 9 cciu zebraniach Wydziału Gminnego omawiano sprawy rozwoju ustrońskiego uzdrowiska. Najwięcej na ten temat dyskutowali, stawiali wnioski i okazywali troskę ks. Jerzy Janik, burmistrz Lipowcazan, a w latach późniejszych kier. szkoły nr. 2 Jerzy Michejda.

Z kolei Ustroń otrzymał w r. 1856 Urząd pocztowy, jako filię poczty skoczowskiej, a w r. 1876 Urząd telegraficzny. Poczta dowozi

furgon najpierw raz a później dwa w tygodniu. Nie było żadnego personelu pocztowego i obsługę tej poczty wykonywał wójt lub sekretarz mniiny. Około r. 1880 zorganizowano samodzielną pocztę w Ustroniu. W roku 1889 rozpoczęto już normalną sprzedaż znaczków pocztowych w sklepie. Do zorganizowania sprzedaży znaczków a nawet i częściowe poczty ustrońskiej (około r. 1890 kiedy już poczta zaczęła normalnie działać) przyczynił się najwięcej fachowy kupiec i organizator Wilhelm Szarbert. (na podst. korespondencji Szarberta z K.K. Post und Telegraphen furr Mähren und Schlesien z latk 1891-1893 w posiadaniu autora).

Około roku 1890 reklamowano Ustroń szeroko a treść brzmiała: (Gwiazdka Ciesz. i inne gaz) "Uzdrowisko klimatyczne - serwatki we Ustroniu, Śląsk Austriacki. Poczta, Telefon i stacja kolejowa. Środki lecznicze: czysta serwatka owoza, ciepłe kąpiele żużlowe oraz z balsamicznych igliw świerkowych, kąpiele rzeczne i faliste w wodzie wiślanej. - Kuracje mleczne i dietetyczne. - Źródło żelaziste - woda do picia wprost ze studzienki źródłowej."

W drugiej połowie dziewiętnastego stulecia zainteresowano się w Ustroniu również kuracją za pośrednictwem wód mineralnych. Około 800 m od głównej drogi pod pagórkem Jelenicy na miejscu nazywanym przez miejscową ludność "Budzin", stwierdzono silne źródło, z którego zimna i smaczna woda służyła do leczenia i lepszej pracy narządów pokarmowych. Ludność nazywała to miejsce studzienką "budzigłód", a w śród przyjezdnych przyjęło się nawet z niemiecka "Hungerbrunnen". (prot. z pos. Wydziału Gmin. 12.VIII. 1898 oraz F. Zehradnik, Kron. Sl. Ciesz. 1932).

Źródłem zainteresowała się miejscowa Spółdzielnia Spożywców i rozpoczęła na tym miejscu w r. 1957 starania o lokalizację na Wytwórnię Wód Gazowanych. W latach 1960 - 1961 wybudowała ona na tym miejscu Wytwórnię popularnej wody stożowej pod nazwą "Czantorią".

W roku 1884 odkryte pod a raczej nad potokiem Gościradowiec pod Równicą źródło wody żelaznej. (Wiktor Wawrzyczek, Zaranie Śląskie 1935 str. 105). Wypływa ono z górnych łupek cieszyńskich, które w grubszych warstwach tutaj występują. Analiza tej wody dokonana przez W. Wawrzyczka, studenta chemii Uniwersytetu Jagiellońskiego wykazuje: "ilość zawiesin w jednym litrze wody wynosi około 7 miligramów żelaza, w której już metodą wodanku potasowego czyli siarkocjananku potasowego (K.C.N.S.) znalazłem ślady żelaza trójwartościowego, otrzymując w myśl reakcji Fe... 3 K.C.N.S. - Fe(C.N.S.3 - 3 K.) ~~xxxxxx~~....."

Woda ta jest szosowana przy chorobach anemicznych, gdyż zawiera, chociaż w znikomej ilości żelazo, które jednak wystarczało wówczas do kuracji.

Poza kuracją, nęciły do Ustronia piękne i spokojne Beskidy. W górach kuracjusz szukał swobody, jakiej nigdzie nie spotkał, tam najlepiej odpoczywał na łonie natury i rozkoszował się pięknym lasów i przyrody. Wspaniałe lasy, piękna flora i przyroda w wielu miejscach nieskażona ręką ludzką najbardziej pociągała ludzi szukających w Ustroniu prawdziwego spokoju. Poza tym Ustroniu otoczony z trzech stron górami miał przyjemną temperaturę. Notowania spotrzeżeń zmian temperatury dokonane przez stacje meteorologiczne sprwadzone do okresu 50 letniego, to jest 1851 - 1900 wykazują średnią roczną temperaturę w Ustroniu 7,10, gdy natomiast w Wiśle wynosiła 6,30 a w Istebnej 5,50. (Moniak Jan, Stenz Edward, Zarys klimatologii Śląska str. 19-28).

Niższe opady atmosferyczne miały również dodatni wpływ na frekwencję. Według notowań wysokości opadów doprowadzonych do okresu 30 letniego (wg. Moniak i Stenz - jak wyżej) t.j. 1885 - 1915 stwierdza się, że przeciętne opady w Ustroniu wynosiły 1074 m/m w Brennej 1166 m/m, w Wiśle Centrum 1181 m/m, a w Wiśle Czarnym 1259 m/m.

Z końcem XIX wieku spotkał Ustroniu wielki cios. Przyszła częściowa likwidacja przemysłu ustroniańskiego a w związku z nią brak żużłu do kąpieli żużlowych, co ogromnie odbiło się na frekwencji uzdrowiska. W roku 1897 wygaszono wielki piec i musiano zlikwidować kapielnię siarczano-żużlową. Jednak pomysłowi gospodarze Ustronia, staty te wyrównali wyszukany mi w roku 1898 na miejscu złożami borowiny. Oto wypis z protokołu za posiedz. Wydziału Gminnego z dnia 28. XI. 1898. "Poczem dr. Pasek podał do wiadomości, że odkryto na realności Jana Błaszczyka w Dolnim Ustroniu ziemię nadającą się do kąpieli, dalej, że posłał próbę tej ziemi do dr.-a Ludwika w Wiedniu, i że ten oświadczył, że ziemia ta zupełnie odpowiada i jest do urządzenia takich kąpielni. W dalszym ciągu podaje do wiadomości, że skutek tej dobrej opinii dr. a Ludwika konsorejum składające się z pp. Dr. Pasek, burmistrz Broda, Henryk Mirsib, Karol Rubel i Antoni Libujański zakupili ową parcelę od Jana Błaszczyka za 400 zł, oświadcza atoli, że wymienieni są gotowi odstąpić gminie to zakupne mając jej pierwszeństwo w tym interesie Upoważniono sekcję finansową by z wymienionym konsorejum się porozumiała, celem zawarcia korzystnego układu dla gminy."

W okresie 1900 - 1901 wybudowano dla kąpiele borowinowych duży zakład kąpielowy i dom zdrojowy. W niedługim czasie Ustroń znów zasłynął z kąpiele borowinowych. Budowa tych wygodnych i nowoczesnych kąpielni na kąpiele borowinowe, które w następnych latach uzupełniono kąpielami jodowo - bromowymi, siarczanymi, solankowymi - mi i. t. p. kosztowały ponad 100.000 koron austriackich. (F. Zadradnik, Kronika Sl. Ciesz. 1932 str. 129)

Z reklamy ówczesnego okresu pozostał jeszcze w pamięci ludzkiej wierszyk:

Ustrońskie na gorąco gotowane błota,
Przedłużają każdemu godziny żywota,
Reumatyków tysiące, to chętnie opowie
Jak to w borowinie ratowali zdrowie.

W okresie międzywojennym prowadziła zakład spółdzielnia pod nazwą "Śląskie Kąpiele Borowinowe Ustroń". Po drugiej wojnie światowej uruchomiono w pełni Zakład Borowinowy. Z początku prowadziła go Ubezpieczalnia Spółeczna, a obecnie uzdrowisko Jastrzębie Zdrój. Jednym z ważnych czynników leczniczych w uzdrowiskach górskich o charakterze klimatycznym i letniskowym oraz wypoczynkowym jest kąpiel wodna i słoneczna. W Kąpielach żuźlowych czy borowinowych, kąpali się tylko ludzie chorzy, ale wczasowicze zwani dawniej letnikami, korzystali tylko z wody rzecznej. Chociaż przez Ustroń przepływa rzeka Wisła, oraz jej szereg bocznych dopływów, jednak nie zawsze są one możliwe do wykorzystania, szczególnie z powodu posuchy. Wobec tego zachodziła potrzeba wybudowania kąpieliska sztucznego.

Staraniem Wydziału Gminnego w Ustroniu wybudowano w roku 1935 obok ogólnego zieleńca zwanego Parkiem Kościuszki po lewej stronie rzeki Wisły basen kąpielowy. Można powiedzieć, że jest on częścią samego parku. Ogólna powierzchnia parku wynosi 20.000 m².

Jedną z najważniejszych inwestycji mających dla uzdrowiska i letniska ustrońskiego - poza budową kolei - wielkie znaczenie, była budowa drogi asfaltowej Katowice Wisła, łączącej Ustroń z wszystkimi częściami województwa, oraz regulacja rzeki Wisły i jej dopływów, jakie zostały dokonane w okresie międzywojennym.

Kronika Ustronia, gdyby w tym zakresie była pisana mogłaby nam dużo powiedzieć o tem, jakie to harce wyprawiała nieraz królowa rzek polskich jak Wisłę nazywamy. Gdy słońce nieraz wiosną naraż spędziło śniegi, lub latem zaciemniały chmury nad górami, Wisła rozpoczynała zniszczenia. Rozbieżne widać na

zmieniła koryto, nawet przez pewien czas płynęła lewą stroną Ustronia, gdzie obecnie płynie potok Bładnica. Ona porywała brzegi zbierała mosty, zabudowania. (Antoni Macoszak, Przewodnik po Śląsku Cieszyńskim 1901 str. 77). Kronikarz Jura Gajdzica z Cisownicy taki zapis dokonał w swoim pamiętniku: "W roku 1813 począł deszcz padać na Bartłomieja, ten deszcz trwał tydzień. Potem zebrała bardzo wielka powódź wszędy tu po tym okręgu i ze pamiętnika nie było. Na Obładcu co się nazywała zobawa to yon woda wzięła a ledwie ludzie uciekli, a haw potem wszystko wzięło, co eni znać nie było kany było stawieni a pilerzowi wszystką żywieź przymazało a pola im wzięło moc."

Rok w rok rozlewała się po okolicznych polach i topiła. Wyrządzała ona również szkody w zakładach przemysłowych. Ile to kłopotów mieli mieszkańcy, Zarząd hut, przyjezdni kuracjusze i letnicy, oraz zarząd gminy Ustron.

Mimo wyżej naprowadzonych przeszkód znaczenie ustroniańskiego letniska i uzdrowiska rosło. Najlepiej nam to przedstawi frekwencja kuracjuszy, która przedstawia się następująco: (na podstawie ksiąg meldunkowych znajdujących się w P.M.R.N. w Ustroniu)

Rok	Ilość osób	Rok	Ilość osób
1860	450	1911	450
1873	427	1912	644
1874	295	1913	588
1875	291	1922	1027
1895	159	1926	1359
1896	180	1927	1908
1897	189	1928	2504
1898	258	1929	2976
1899	267	1930	3200
1900	319	1931	3245
1901	646	1932	3439
1902	498	1933	3384
1903	404	1934	3729
1904	387	1935	3951
1905	407	1936	4000 (niekompl. dane)
1906	377		
1907	402		
1908	359		
1909	341		
1910	444		

Statystyka powyższa nie jest pełna, gdyż dużo przyjezdnych ma zamieszkałych prywatnie na krótki okres czasu niezawsze rejestrowało się w Urzędzie gminnym i sprawa rejestrowania nie była w ubiegłym stuleciu tak rygorystycznie postawiona.

Kuracjusze przyjeżdżali do Ustronia z różnych krajów. Zestawienie przyjezdnych sporządzone na podstawie ksiąg meldunkowych gminy Ustron za lata 1910-1911 przedstawia się następująco:

Skąd przyjechali	Ilość kuracjuszy	
	rok 1910	rok 1911
1- Śląsk Austriacki	204	179
2/ Inne kraje Austrii	146	186
3/ Wiedeń	39	35
4/ Niemcy	35	29
5/ Rosja	16	10
6/ Węgry	2	6
7/ Rumunia	-	4
8/ Hiszpania	1	-
9/ Ameryka	1	1

W księgach meldunkowych z czasów austriackich spotykamy kilka gości podających także miejsce zamieszkania: Odesa, Moskwa, Paryż, Filadelfia i inne. Z powyższego zestawienia wynika, że do Ustronia przyjeżdżali kuracjusze ze wszystkich krajów sąsiadujących z byłą monarchią austriacko - węgierską.

W okresie międzywojennym obcokrajowców przyjeżdżało do Ustronia 4.3 % ogółu zarejestrowanych. (Leszczycki Stanisław, Znaczenie gospodarcze ruchu uzdrowiskowego na Śląsku).

Struktura zawodowa przybywających w okresie międzywojennym, waż z punktu widzenia gospodarczego jest utrudniona, gdyż nie prowadzono odpowiedniej rejestracji. Według broszurki Leszczyckiego "Znaczenie gosp. ruchu uzdr. na Śląsku), poparte opinią ówczesnych pracowników Urzędu Gminnego wynika, że z przyjeżdżających do Ustronia: wolne zawody, rentierzy, właściciele przedsiębiorstwa stanowili 20 %, urzędnicy państwowi, prywatni i nauczyciele 48 %, kupcy detaliści 22 %, przemysłowcy 10 %. Robotnicy w ruchu letniskowym prawie żadnego udziału nie mają, to jest zrozumiałe niską stopą życiową klasy robotniczej w okresie międzywojennym.

Na zmiany ilościowe letników i kuracjuszy i niski stan w niektórych latach wpływały różne okoliczności. Dostać do Ustronia można się było tylko jakąś furmyką, bo linia kolejowa Bielsko - Cieszyn przez Goleszów została uruchomiona dopiero od dnia 1.VI.1888.

odcinek Goleszów - Ustron 18 grudnia 1888. (Jan Roman Krzyża, Rozwój kolejnictwa w województwie śląskim 1939 str. 45). Jeżeli powstała powódź, która z powodu nieuregulowania rzeki Wisły wyrządzała zawsze duże szkody, trudno się było dostać do Ustronia. Cwiazdka Cieszyńska (r. 1858) na ten temat pisze: "Jeszcze napotkaliśmy skutki powtarzających się deszczów, a mianowicie ostatnią powódź zniszczyła drogę między Ustroniem a Skoczowem, której kawał na jedną milę długi wylewn Wisły zerwany został i tam gdzie wprzody wozy po równej drodze się uwijały toczy teraz uśmierzona Wisła swe czyste wody..." W takich okolicznościach podróż do Ustronia była niemożliwa i to był jeden z najważniejszych powodów wpływających na ilościową frekwencję kuracjuszy. Dzięki wzrostu w niektórych okresach frekwencji kuracjuszy i letników, wzrasta rozwój gospodarczy, gdyż przyjezdni płacą czynsz za mieszkanie oraz koszty utrzymania. Powoduje to ożywienie handlowe, produkcję środków spożywczych, czyli zasila gospodarstwa rolne, wzrasta sezonowe zatrudnienie. Wiadomem również, że poza wyżywieniem i mieszkaniem, przyjezdni wydają pieniądze jeszcze na inne cele. Za rok 1936 obroty w Ustroniu obliczone przez Stanisława Leszczyńskiego w oparciu o ceny miejscowe przedstawiają się następująco: (Znaczenie gosp. ruchu uzdrowiskowo-turystycznego na Śląsku, r. 1937 str. 27)

1/ taksy po 5 zł od osoby	18.655
2/ wstępy do basenu kąpielowego	5.885
3/ opłaty za kąpiele i zabiegi leczn.	66.321
4/ utrzymanie z mieszkaniem od 120 do 150 zł.	447.720
5/ turyści zagraniczni o 100 zł więcej	19.900
6/ kolonie i obozy o 50 zł od osoby	20.000
7/ dodatkowa komunikacja	74.620
8/ inne wydatki	<u>74.620</u>
Razem	727.721

Obliczenie poszczególnych pozycji jest orientacyjne, lecz według oświadczenia ówczesnego sekretarza gminy (orientującego się dobrze) Jerzego Lazara, jest bardzo zbliżoną do rzeczywistości. Należy zaznaczyć, że i dzisiejsza Kuźnia w Ustroniu wywiera poważny wpływ na rozwój miasta, i ten zakład nie przeszkadza przy rozwoju uzdrowiska. Zanikają po drugiej wojnie światowej prawie zupełnie źródła opalania węglem, który zastępuje coraz

więcej gaz ziemny. Gaz ten spala się bezdymnie nie produkując żadnych zanieczyszczeń. Badania atmosfery w kuźniach i hartowniach przeprowadzone przez Wojewódzką Stację Epidemiologiczną w Katowicach wykazały zero zawartości C.O. w powietrzu. Na skutek tego przemysł ustroński ustawiony na granicy Dolnego Ustronia, nie wydaje żadnych zanieczyszczeń powietrznych i nie wywiera ujemnego wpływu na kształtowanie się miejscowości letniskowo-uzdrowskiej.

Na skutek tak poważnego rozwoju Ustronia, zarządzeniem Rady Ministrów Ustron zostało przemianowane z dniem 1 stycznia 1937 z gminy na miasto - raczej z osiedla, którym zostało zamianowane w roku 1954 - i zostały opracowane wielkie plany rozbudowy jako miejscowości letniskowo-uzdrowskiej.

Przejawy życia publicznego w szczególnym uwzględnieniu huty
jej personelu kierowniczego i załogi.

Już w pierwszej połowie XVIII-tego stulecia pewien wpływ na kis środowisko ustrońskie odgrywali Przyjezdni kuracjusze. Dalszy wpływ na środowisko, jak na rozwój gospodarczy tak stosunków społeczne i narodowe, wpłynął Przemysł ustroński. Chociaż Przemysł hutniczy wywarł ogromny wpływ na rozwój gospodarczy Ustronia, ale nigdy nie zmienił charakteru wsi rolniczej a później uzdrowskiej i letniskowej.

Na życie Publiczne Ustronia starała się wywierać wpływ imigracja. Chociaż ilościowo była ona mała, ale był to przeważnie średni i wyższy nadzór techniczny i różnego rodzaju fachowcy sprawni i doświadczeni wadzani z Czech; Moraw, Austrii i Prus. Oni właśnie wywierali pewien wpływ na życie społeczne i polityczne.

Zaś ludność tubylcza w Pierwszych latach rozwoju Przemysłu żyła w wielkim niedostatku i na życie społeczne nie wywierała większego wpływu. Najbardziej niedostatek odczuwali komornicy mieszkający w obcych domach, nie mający ziemi ani nie Pracujący w hutach. Ponieważ wszyscy poddani mieli wobec księcia jakieś obowiązki, komornicy odrabiali pańszczyznę albo płacili czynsz. Życie komorników było ciężkie, a najcięższe w tak zwanych latach głodu. Świadczy o tym Prośba 40 ustrońskich komorników do arcyksięcia Albrechta z roku 1840 następującej treści: /Ja n Wantuła, Karty z dziejów ludu śląska cieszyńskiego/"W najgłębszej pokorze je-

steśmy zmuszenie Prosić najlaskawszego i najPotężniejszego ojea naszego, by się zlitował nad biednymi komornikami. W roku 1835 Prosiłiśmy księcia w sprawie niektórych folwarków. Otrzymaliśmy odpowiedź, że otrzymiemy wszystko o co Prosimy, lecz dotąd nie otrzymaliśmy nic, z wyjątkiem tego, że w arcyksiężęcej kancelarii w Skoczowie jedni z nas dostali po 10 kijów, drudzy słabsi po 5 dni aresztu o wodzie. Potem zakazano nam jaknajsurowiej wnoszenie dalszych pism w tej sprawie. Jednak konieczność, brak wszelkiego pożywienia zmusza nas do ponowienia prośby. Zobowiązujemy się całym sercem do płacenia czynszów, bylebyśmy otrzymali pożywienie przez przyznanie gruntów, na których chcemy sobie wybudować mieszkanie".

Ogromny wpływ na życie Ustronia miały Przemarsze wojsk napoleońskich na wschód, następnie odwrót i znowu Przemarszerowujące na zachód wojska rosyjskie. Wojska zajmowały mieszkania, częściowo nawet budynki należące do hut, zabierały futra dla koni i zaciągali mieszkańców razem z końmi i wozami do forszponu.

Najstraszniejszymi jednak dla Ustronia i okolicy były tak zwane lata głodu, które wystąpiły w okresie 1810-1815 oraz od roku 1840-1848. Po okresie pierwszych lat głodu spowodowanych nieurodzajami i Przemarszem wojsk został staraniem komory cieszyńskiej wybudowany w roku 1816 w Hermanicach magazyn zbożowy zwany przez ludność "Sypani". /Die Endstehung und Entwicklung des Gemeinde Hermanitz/. W czasie dobrych urodzajnych lat gromadzono i przechowywano w nim pewną ilość zboża, które w ciężkich latach nieurodzaju wydawano głodującym. Krok ten został podyktowany brakiem rąk do pracy na dobrach książęcych i obawą przed buntem. Najcięższymi dla Ustronia i okolicy były lata 1841-1848. Straszliwa klęska nieurodzaju spowodowała w konsekwencji najróżniejsze ciężkie choroby, jak czerwonka, ospa, cholera oraz drożyzna żywności. Setki ludzi imierzało z głodu. Wdierwszu na nowy rok 1846 pisze ksiądz Karol Kotschy:

"Chciało się płakać czasu jesiennego,
Gdy żywność miłą z ziemi wybierano,
a tym jedną nadzieją ubógiego,
spróchniałe z rdzą przejętą oglądano.
Chciało się płakać, serce się lękało,
że komorniczek dziatek nie przechowa,
że z głodu dzień zagroził - tak się zdało
i już płakała sierota i wdowa."

Cmentarz ustowski niepomieścił wówczas zmarłych i musiał po r.1840

zostać Powiększony.

Na życie i zwyczaje ludności wpływali mieszkańcy, którzy na Pewien okres czasu emigrowali za Pracą. Do nich należy liczyć specjalistów od Produkcji sanetry na Węgrzech. Zwano ich sanetrożami. Sanetroże zwolnieni byli od obowiązkowej służby wojskowej, co świadczy o ważności tego fachu.

Wyruszyli oni Piechotą lub końmi na Węgry drogą Przez Cisownicę i Leszną zwaną Po dzień dzisiejszy "solokiem". Praca Przy Produkcji sanetry była ciężka ale dobrze płatna. Sanetroże Przynosili ze sobą różne nie tylko Przedmioty, Pieniądze, ale zwyczaje, które Przenosiły się na tutejszy teren. Wielu ustroniaków uważało zawód sanetroża jako zawód Podstawowy. Z ksiąg metrykalnych XVIII i XIX wieku można spotkać w Ustroniu jako sanetroży: Jerzy Sliwa zmarł w roku 1826, Jan Lanc zm. 1839 z Hermanic Gibiec zm. 1786, z Lipowca Jan Małysz zm. 1808, Andrzej Paszek zm. 1820 Jerzy Rucki zm. 1836 i inni.

Duża ilość mieszkańców miała zatrudnienie Przy furmaństwie w hutach. Gdy jeszcze nie było kolei koszycko-bogumińskiej Przywożono furmankami surowiec do huty z Słowacji, a odwożono wyroby gotowe do Galicji, Lwowa, Węgier, Austrii a nawet Niemiec. Furmani Przywozili najróżniejsze Przedmioty, towary, oraz wieści i zwyczaje które również wywierały Pewien wpływ na życie Ustronia. Dlatego też Pewna część ustroniaków jak to wynika z Protokołu Posiedzeń Wydziału Gminnego z roku 1887 broniła się Przed budową kolei, a to z obawy utraty zarobku Przy furmaństwie. Chociaż nie mamy dokładnych źródeł z jakich miejscowości imigrowali fachowcy do Ustronia ale jednak Pewnym jest, że oni również może w minimalnym stopniu Przynosili ze sobą zwyczaje z tam tych terenów, które również mogły wywierać Pewien wpływ na zwyczaje tutejszych mieszkańców. Hutnik Jan Wantuła notuje, że chociaż sprowadzeni kwalifikowani fachowcy strzegli swoich umiejętności, jednak miejscowi Podpatrzyli i sami Pojmowali tajemnicę hutniczego zawodu.

W okresie największego rozkwitu Przemysłu ustronińskiego Produkowano w zakładach kotły Parowe, Pługi Parowe, konstrukcje mostów i tp. Dotyczy to Przede wszystkim lat 1850 - 1897. Z tymi Produktami jeździli zdolniejsi Pracownicy ustronińskich fabryk w charakterze monterów. Pługi wysyłali najczęściej do Węgier i innych krajów byłej monarchii austro-węgierskiej. Z kotłami Parowymi wyjeżdżali Pracownicy do Bogamina, BudaPesztu, Drohobycza, Jasła, Limanowej

Sanoka, Żyliny i innych miejscowości, a na montażu mostów żelaznych wyjeżdżali Przeważnie do Małopolski Wschodniej. Jako monterzy wyjeżdżali między innymi: Antoni Kozieł, Karol Ciołowa, Filip Herczyk, Jan Lipowczan, Franciszek Kubień z Goji, Kubień z Lipowca, Jan Sikora, Gajdzicowie, Kołut i wielu innych.

Ci właśnie fachowcy wyjeżdżający w dalsze lub bliższe okolice, mieli możliwość Poznać swyczaje i życie indywidualne czy społeczne innych ludzi i innych ośrodków. Zetknęli się oni z różnymi Poglądami, ideami. Wróciwszy oni do domu opowiadali nieraz Pod sekretem jak ie to Prądy nurtują Po świecie. Z monterunku robotnicy Przyniesili różne Przedmioty, trunki /jeszcze dzisiaj można znaleźć butelki Po winie Przywiezione z Węgier ← Posiada J.P. → a niekiedy wrócił robotnik z montażu nawet z Polską książką

Na skutek ruchu imigracyjnego fachowców, emigracji sanetrozi, a najwięcej na skutek wyjazdów fachowców już miejscowych na montaż, których zarobki kształtowały się nieco lepiej zaczęła się Podnosić stopa życiowa, budownictwo i zaczął się Pokazywać strój Śląski nawet u zón niektórych robotników, który dotychczas występował tylko u rolników.

Obco krajowcy, którzy zajmowali stanowiska w hucie byli to Przeważnie Niemcy oraz Czesi i oni starali się Wpływać na stosunki narodowościowe i życie społeczne wsi. Oni starali się zasiadać w władzach samorządowych gminy i w radzie szkolnej, oraz w organizacjach kościelnych. Wpływ obcokrajowców zatrudnionych w hucie różne Przynosił skutki. Pomimo, że obcokrajowcy wywierali z różnymi skutkami wpływ na życie społeczne, oraz więcej zarabiali od robotników miejscowych "Robotnicy arcyksiążęcy" kwalifikowani w Pewnych zawodach, sami się uważali i byli uważani Przez miejscową ludność za coś lepszego. Po Pierwszej wojnie światowej a nawet jeszcze Po drugiej słyszano się od nielicznych już starych emerytów "jo arcyksiążęcy robotnik" wypowiedziane z Pewną dumą. Mimo nabycia kwalifikacji fachowych Przez miejscowych robotników, i ogólnego Poważania jak ie sobie oni wyrabiali, żaden z nich nie uzyskał Poważniejszego stanowiska w hucie.

Organizacje społeczne, życie społeczne w ramach organizacji wyznaniowych.

Nie Posiadamy źródeł, któreby Pozwolily na szersze przedstawienie życia organizacji społecznych o charakterze religijnym w Ustroniu